

dr Diana Wojtkowiak
Diamentowa 3/30
80-028 Gdańsk
tel. 600954458
diana@torsionfield.eu
www.torsionfield.eu

Gdańsk 26. 12. 2018

W.P.
Minister Cyfryzacji Marek Zagórski

Ministerstwo Cyfryzacji, ul. Królewska 27, 00-060 Warszawa

Tekst ten zostaje jednocześnie przekazany do wiadomości:

1. Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro
Prokuratura Krajowa
ul. Rakowiecka 26/30, 02-528 Warszawa

2. Szeroka opinia publiczna

Uwagi do projektu ustawy

Nazwa projektu: Projekt ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych oraz niektórych innych ustaw

Data sporządzenia: 30.11.2018

Nr w wykazie prac: UD172

W związku z konsultacjami społecznymi dotyczącymi wyżej wymienionego projektu przekazuję istotne uwagi zarówno co do celowości projektu ustawy jak i przewidywanych jej następstw.

Ekonomia

W uzasadnieniu do ustawy stwierdzono że dzięki sieci 5G nastąpi skokowy wzrost gospodarczy. Nie ma w nim jednak jakiegokolwiek uzasadnienia merytorycznego. Zyski z zastosowania tej technologii są wzięte z wyobraźni i nielogiczne. Firmy telekomunikacyjne mają wątpliwości, czy warto na obecnym etapie inwestować w sieć 5G. Instytucje państwowe mają być na początek głównymi klientami, zapewniając minimalny popyt na drogą usługę. Przesyłanie ogromnej ilości informacji, z wyjątkiem jakiś unikalnych projektów nie jest nam potrzebne, potrzebujemy przesyłania ogromnych ilości cementu, stali, taniego transportu towarów, dzięki taniemu paliwu (o co Amerykanie toczą wojny na Bliskim Wschodzie),

przekazywania ogromnej ilości praktycznej wiedzy nowo kształconym inżynierom i doktorom, również przekazywania ogromnej wiedzy organizacyjnej załogom przedsiębiorstw. Jest to doświadczenie Chin ostatnich lat, najprężniej rozwijającej się gospodarki świata i już właściwie największej. Produkującej najwięcej patentów i najbardziej obiecującej w podbojach kosmosu.¹ Tymczasem Polska i Europa pogrążają się w świecie fikcji. Świat internetu, gier komputerowych, ma zastąpić, sportowe samochody, podróże, wynalazki, indywidualne osiągnięcia w skali światowej, siłę gospodarczą i militarną państwa. Z punktu widzenia militarnego Europa jest jak mysz, którą chronią pakt pokojowe z kotem. Europą rządzą przypadkowi urzędnicy, nie stratedzy, wizjonerzy i budowniczości. Europa daje się wmanipulować w różne dziwne akcje, jak idea ocieplenia klimatu, a przecież dziecko wie, że zmiany są cykliczne i na tyle głębokie, że w Polsce było kilka długotrwałych zlodowaceń. Dalej, islamizacja związana z amerykańską ideą tygla etnicznego, z którego ma się wykluczyć idealne społeczeństwo, chemtrailsy, zastraszanie społeczeństwa, pierwsze czipy pod skórą obywateli Szwecji. Konferencja w Katowicach zapowiada już weganizm dla każdego Europejczyka - z oszczędności energii.

System 5G to korporacyjna kreacja potrzeb konsumentów dla uzyskania extra zysku. Stare chwyt marketingowe - nowoczesność, neograniczone możliwości i roboty które będą za nas pracowały. Nic bardziej błędnego. Jeszcze w latach sześćdziesiątych na łamach Młodego Technika zapowiadano, że za kilka lat przyjdzie era humanoidalnych robotów, które będą za nas pracowały. Rozwijała się wówczas szybko cybernetyka, z której obecnie nic nie pozostało. Po tylu latach nie ma robotów, które potrafiłyby chodzić na dwóch nogach, wykorzystując rezonans mas dla utrzymania równowagi, tak jak człowiek, to za trudne dla obecnych komputerów. Pokazy ustawionego w ściśle określonym miejscu robota, który wrzuca do kosza włożoną mu do ręki piłkę jak koszykarz albo robota, któremu raz udało się z dwóch nóg przeskoczyć nad okrągłakiem z lasu, spadając na dwie nogi, raczej śmieszy niż budzi podziw. Najlepszej sztucznej inteligencji daleko do inteligencji myszy, naśmiewają się rosyjscy specjaliści. Roboty przemysłowe, to sztywno zaprogramowane manipulatory, które rozbijają głowę człowieka, gdy nieopatrznie znajdzie się w ich zasięgu. Samochody autonomiczne mimo niewielu prób, zabiły już kilku ludzi, ilości rannych się nie podaje. Może za kolejnych sześćdziesiąt lat coś się poprawi. Wówczas, gdy przejdą do zastosowań cywilnych opracowywane obecnie, z pewnymi sukcesami, komputery terahercowe (ok. 1THz) dla wojska amerykańskiego, zamiast dostępnych nam pracujących na 4GHz. Nie wiemy jakie roboty bojowe powstały już w kręgach militarnych. Tak czy owak, wiedza militarna nie zostanie tak po prostu przekazana światu cywilnemu. Nie skorzystamy na tym, możemy tylko stracić, kiedy taki militarny robot zapuka do naszych drzwi.

Realna perspektywa dla realizacji fantazji systemu 5G to 60 lat. Można się spierać czy może trochę mniej, czy może trochę więcej. Problem nie w technologii, ale w polityce. Nadajniki na 30GHz, przeznaczone dla przeciętnego śmiertelnika, to jedynie odprysk kosztownego dążenia do sprawnej technologii terahercowej. Warto sprzedać coś z etapu pośredniego, żeby się zwróciły koszty opracowań. Nie inaczej było z komputerami PC. Wojsko amerykańskie miało komputery pracujące na kilku gigahercach, świat cywilny całego świata kupował komputery 64 MHz, później 120MHz i 250MHz, jakieś wersje pośrednie rozłożone na wiele lat. Tak samo będzie z systemem 5G. Najpierw kulejąca wersja wstępna, potem dużo droższa, ale trochę lepsza. Krótko mówiąc drenaż finansowy, kapitalistyczny wolny rynek. Nie jest tak, że firmy produkujące sprzęt telekomunikacyjny mają zamiar zaoferować nam to co mają najlepsze. Będziemy płacić za „nowoczesność” wersji pośrednich. Za dziesięć lat cena aktualnie oferowanych urządzeń spadnie co najmniej 10-krotnie. Nie ma się więc co spieszyć, żeby na wiosnę 2019 przepchnąć przez Sejm ekspresowo wszystkie ustawy. Zbyt ni pośpiech w tym przypadku to niegospodarność.

Podwyższenie norm promieniowania elektromagnetycznego

Nazwa projektu ustawy nie odzwierciedla najistotniejszej zmiany wprowadzanej przez ustawę, jaką jest stukrotne podwyższenie norm promieniowania. Natomiast w tekście ustawy gładko zostaje wprowadzona decyzja, że na mocy niniejszej ustawy i właściwie obowiązkowo, Ministerstwo Zdrowia ma zmienić, za pomocą rozporządzenia, normy promieniowania elektromagnetycznego na zalecane w rozporządzeniach Unii Europejskiej, t.j. z $0,1\text{W/m}^2$ na 10W/m^2 dla najważniejszych, górnych zakresów częstotliwości. Czyli podwyższyć te normy stukrotnie. Są to wymagania lobbystów z firm telekomunikacyjnych, niewiele mają wspólnego ze zdrowym rozsądkiem. Nasza norma wynikała z długoletnich i kosztownych badań nad specyficznym i nietermicznym oddziaływaniem pól elektromagnetycznych, głównie badań rosyjskich, ale też polskich. Norma ta była pewnym kompromisem wielkości zaburzeń fizjologicznych i możliwego ograniczenia mocy ówczesnych nadajników, tak aby spełniały zakładane funkcje. Badania amerykańskie (norma 10W/m^2) podporządkowane naciskom ówczesnego przemysłu elektronicznego, oparły się o badania nagrzewania tkanek, tak aby nie spowodować denaturacji białek. Obniżenie normy hamowane było obawą o wielkie odszkodowania dla osób, które doznały choroby zawodowej od zbyt silnego promieniowania elektromagnetycznego, np. obsługa radarów, konserwatorzy stacji nadawczych, robotnicy pracujący na zgrzewarkach tworzyw sztucznych opartych na falach radiowych, ale też dla osób mieszkających w pobliżu stacji nadawczych. Już przed II Wojną Światową wiadomo było, że wprowadzana stopniowo na nowych obszarach sama elektryfikacja powoduje powstawanie nowotworów, cukrzycy i innych chorób tzw. cywilizacyjnych.² Dane te utajniono na wiele lat, a wynik lobbowanych badań w USA dotyczący promieniowania nadajników radiowych można w skrócie określić: „kto się nie ugotował, jest zdrowy”.

Nie można powiedzieć, że rząd amerykański bardzo dba o swoich obywateli. Kilkakrotnie rozsiewano nad miastami amerykańskimi substancje promieniotwórcze, aby potem wykonać badania wynikłych z tego zachorowań mieszkańców. Na pustyni Nevada dokonano próbnego wybuchu jądrowego z użyciem kilku tysięcy amerykańskich żołnierzy w strefie rażenia. Pierwsze chemtrailsy rozsiewano nad USA. Przykłady można by mnożyć. Takie traktowanie obywateli ma swój rodowód jeszcze w okresie przed II Wojną Światową, kiedy polityka i gospodarka USA były mocno zfaszyzowane, podobnie jak to się działo wówczas w wielu przodujących przemysłowo krajach na świecie. Po wojnie jednak, kraju zwycięskiego nikt nie śmiał oskarżyć o faszyzm. Faszystowskie, w wersji nazistowskiej, Niemcy również pozostały po wojnie z wysokim poziomem promieniowania 9W/m^2 , podobnie Wielka Brytania (9W/m^2). W Anglii w latach trzydziestych partia faszystowska miała kilkadziesiąt tysięcy członków, dużą część stanowili przedsiębiorcy. Nie doszła jednak w wyborach do władzy, co nie znaczy, że nie miała wpływu na kształt gospodarki. Nie myślę tu jednak o faszyzmie z podręczników, pisanych przez powojennych propagandzistów, którzy całą winę Drugiej Wojny Światowej zrzucili na faszyzm, a dzięki którym procesy norymberskie stały się farsą. Faszyzm był porządany, dokonywał, wspomnianego w założeniach do ustawy, skokowego wzrostu gospodarczego. Obywatele w jakimś okresie czasu mieli być wartością drugorzędą, w dalszej perspektywie wzrost gospodarczy miał jednak służyć zwykłym ludziom. Problem powstał, gdy gremia bezwzględnej władzy i żądni maksymalnego zysku kapitaliści zepchnęli prawa obywateli jeszcze niżej, stali się oni wartością trzeciorzędą. Byli inwigilowani, a dzięki tej inwigilacji wszyscy przeciwnicy władzy wtrąceni do obozów koncentracyjnych, jeszcze w latach trzydziestych. (W przyczynach wojen światowych nie uwzględnia się innego czynnika, agresji, która wówczas silnie oddziaływała w Europie, a obecnie przesunęła się na Bliski Wschód. To jednak osobny, trudny temat, naturalnych oddziaływań, które można wykorzystywać dla celów wojennych³).

Wymienione wyżej normy możemy więc nazwać w dużym uproszczeniu faszystowskimi. Polska nigdy nie była państwem faszystowskim, dlatego mamy normy promieniowania chroniące obywateli (przynajmniej częściowo). Tymczasem, jak możemy zauważyć, pewna grupa osób władzy traktuje obywateli jako wartość trzeciorzędą i stara się wprowadzić za ich plecami decydującą ustawę o zmianie poziomów promieniowania, dając bardzo krótki czas na konsultacje społeczne, jedynie w okresie świątecznym, jako że serwer który miał przez miesiąc czasu odstąpić treść ustawy, był w okresie przedświątecznym w „remontach”.

Nie ma wątpliwości, dla osób biegłych w temacie, że stukrotny wzrost promieniowania elektromagnetycznego spowoduje epidemię nowotworów i to wyrażoną konkretnymi liczbami. W Polsce przy normie $0,1\text{W}/\text{m}^2$, liczba zgonów z powodu nowotworów wynosi 25% populacji, w USA przy normie $10\text{W}/\text{m}^2$ liczba zgonów z powodu nowotworów wynosi 50% populacji. Przy czym w USA jeszcze nie ma gęstej sieci 5G, a leczenie nowotworów jest na wyższym niż u nas poziomie.

Sama więc zmiana nadajników na silniejsze, dla narodu, który jest na granicy odtwarzalności biologicznej, spowoduje pożądaną przez zwolenników globalizmu depopulację. Drugą stroną medalu jest to, że sieć komórkowa może pracować przy natężeniach pola elektromagnetycznego tysiąckrotnie niższych niż obecna norma w Polsce i próby takich sieci są już dokonywane.⁴

Broń elektroniczna

Tu oczywiście powstaje pytanie, czy twórcy ustawy wiedzą co to jest broń elektroniczna? Spodziewam się, że kojarzy im się z propagandą przez radio, zakłócaniem stacji radiowej Wolna Europa, czy dzisiejszym hakerstwem, które w potocznym rozumieniu może się udać lub nie w zależności od zabezpieczenia systemu. Tymczasem broń elektroniczna to domena fizyków i biologów molekularnych. I już wychodzimy poza poziom percepcji osób bez ścisłego wykształcenia, których wiedza fizyczna i biologiczna zatrzymała się na poziomie szkolnym.

Broń elektroniczna to dobrze zakamuflowana nazwa nowego typu broni masowego rażenia. Ile osób w Polsce wie, co to są pola torsyjne? A żeby było bardziej wstyd, to przypadkowo spotkany górnik ukraiński, sporo o nich wie. Zdobywanie wiedzy nie jest naszą domeną narodową. Doszliśmy do niechlubnego średniego poziomu czytelnictwa 40 stron na rok. Tu rzeczywiście można wyciągnąć wniosek o wartości trzeciorzędnej przeciętnego obywatela. Czy taka osóbką kiedykolwiek będzie w stanie pojąć zjawiska fizyki pól torsyjnych? Wojna na pola torsyjne jest jeszcze lepsza niż straszenie dawnego ludu egipskiego przewidzianym zaćmieniem Słońca, że to Bóg zsyła koniec świata za nieposłuszeństwo. Nie miejsce tu na wykłady wprowadzające w fizykę pól torsyjnych. Polecam internetowe strony rosyjskojęzyczne, w szczególności dotyczące prac Veinika (А. И. Вейник)⁵ i Ochatrina (А. Ф. Охатрин)⁶ i trochę bardziej przystępną i zaawansowaną (przynajmniej w oczach osób, które na nią zaglądały) moją własną stronę www.torsionfield.eu. Najnowsze osiągnięcia rosyjskie niestety zostały utajnione dla celów militarnych.

Co ma fizyka pól torsyjnych z biologią molekularną? Otóż to, że jak niewiele osób wie, biologia molekularna opiera się o oddziaływania pól torsyjnych. Rozpoznawanie cząsteczki sygnałowej przez receptor, czy też rozpoznawanie antygeny przez przeciwciało, to oddziaływanie krótkozasięgowych pól torsyjnych nierozróżnialnych od sił van der Waalsa, oddziaływań hydrofobowych czy wiązań wodorowych. Oddziaływania takie można zasymulować polem torsyjnym nie związanym z cząstkami chemicznymi, a więc oszukać organizm. Więcej, możemy oszukać receptory lub enzymy organizmu działając na odległość.

I wykorzystać to w celu leczenia, albo uśmiercenia. Jak kto woli. Źle się dzieje, że wiedza ta nie wychodzi poza kręgi wojskowe państw totalitarnych. Prędzej trafi do świata mafii i do terrorystów, niż do naukowców takiego kraju jak Polska. Ci naukowcy, a może raczej pracownicy naukowcy, są zresztą na skutek zabiegów zagranicznych impregnowani na nową wiedzę. Specyficzną informacją pól torsyjnych można podzielać skutecznie na człowieka, zwierzęta, rośliny, reakcje rozpadu promieniotwórczego, na strukturę wytapianych metali, być może również na zjawiska pogodowe. Może to być więc broń o bardzo szerokim spektrum działania. Pola torsyjne to nie prymitywne przy nich fale elektromagnetyczne, charakteryzujące się jedynie częstotliwością, fazą i amplitudą. Mają one unikalne właściwości, przekraczające wyobraźnię pisarzy science-fiction. Do takich możliwości pól torsyjnych, należy wprowadzanie do organizmu człowieka obcych genów, czego można dokonać na odległość. Badania takie na hodowlach komórek ludzkich przeprowadził Noblista Luc Montagnier, odkrywca wirusa HIV. ⁷ To wielkie odkrycie dla świata cywilnego, opublikowane trzy lata temu, odbiera cząstkę „boskości” psychopatom z armii państw totalitarnych, którzy chcieliby bezkarnie i w sposób wprost magiczny dla zwykłych ludzi, manipulować naszymi organizmami, wykorzystując tego typu zjawiska. Już wcześniej w tajne badania tego typu zarówno USA, Rosja jak i Chiny zainwestowały dziesiątki miliardów dolarów. Przykładowo, te trzy państwa wykrywają z użyciem pól torsyjnych złoża geologiczne leżące na głębokości kilku kilometrów, z satelitów. Możemy zostać zamienieni na zombi, nie wiedząc, kiedy to się stało. A ileż dobrej zabawy dla różnych doktorów Mengele na czytelnikach czterdziestu stron rocznie. Może ta zabawa w bogów jest nawet lepsza niż wojna. Można by ją zacząć choćby od zaraz. Łatwiej będzie jednak jak będzie sieć 5G. Mamy wówczas nie tylko łatwiejszy dostęp do przekazania genu przez internet lub telefon do konkretnej osoby, ale również jej ciągłą obserwację przez szpiegujące kamery, czujniki chemiczne i rozdawane przez firmy systemy pomiarów fizjologicznych (telemedycyna). Będzie też można sprawdzić zdalnie, czy obcy gen dobrze zagnieździł się w naszym genomie.

Science-fiction? Nie, to są realia XXI wieku, wieku kłamstwa i wojen hybrydowych. Możemy takie zabawy przeprowadzać sami, tu w Polsce, naszymi środkami, nie czekając, aż zrobią to na nas Amerykanie z firmy Google albo Chińczycy z firmy Huawei. Sieć 5G ma więc głęboką wartość, nie leży ona jednak w szybkim ściąganiu filmów, czy świetnym działaniu gier on-line.

A może jednak zrobimy to 5G... Stworzymy modnego jednoroźca. W ten sposób rzeczywiście sieć 5G umożliwi spodziewane innowacje.

Odpowiedzialność za spowodowanie śmierci milionów osób

W chwili obecnej urzędnicy państwowi nie ponoszą odpowiedzialności karnej za błędne decyzje (tzw. półdemokracja). Sytuacja ta była wielokrotnie poruszana przez środowiska opozycyjne w stosunku do władzy, jak też przez pracowników przemysłu, którzy ponoszą pełną odpowiedzialność karną za nieumyślnie spowodowane straty. Jednak nigdy nie została uregulowana. Władza pozostaje sędzią we własnej sprawie. Nie oznacza to jednak, że tak będzie zawsze. Kiedy masy uświadomionych już ludzi spostrzegą wielką epidemię nowotworów, wystąpią na ulice i będą domagać się głów tych, którzy im to zgotowali. Sejm uchwali ustawę o odpowiedzialności urzędników, również z działaniem wstecznym i będzie to ta jedyna korzyść z afery z systemem 5G.

Protestujący pamiętać będą, że pod ustawą podpisały się nieopatrznie następujące osoby:

Osoba odpowiedzialna za projekt w randze Ministra, Sekretarza Stanu lub Podsekretarza Stanu: Wanda Buk, Podsekretarz Stanu

Opiekun merytoryczny projektu: Agnieszka Krauzowicz – Departament Telekomunikacji w Ministerstwie Cyfryzacji, tel. 22 245-59-18

Grzegorz Czwardon – Wydział Inwestycji Telekomunikacyjnych w Departamencie Telekomunikacji w Ministerstwie Cyfryzacji, tel. 22 245-59-18

Michał Ciach – Wydział Inwestycji Telekomunikacyjnych w Departamencie Telekomunikacji w Ministerstwie Cyfryzacji, tel. 22 245-59-18

Marcin Łukasiewicz – Wydział Inwestycji Telekomunikacyjnych w Departamencie Telekomunikacji w Ministerstwie Cyfryzacji, tel. 22 245-59-18

Jakkolwiek podane przeze mnie informacje mogą się wydawać osobie nieobznajomionej z tematem niewiarygodne, działania te podpadają formalnie, od momentu włączenia nadajników, pod zbrodnię ludobójstwa. Istniejąca na świecie wiedza na temat szkodliwości nadajników emitujących pole elektromagnetyczne na poziomie 10W/m^2 jest w tym zakresie wystarczająca, aby stwierdzić działanie zamierzone.

Analiza ryzyka

W założeniach do ustawy występuje brak jakiegokolwiek analizy ryzyka wielomiliardowej inwestycji, która to analiza jest wymagana nawet w najlichszych grantach europejskich. Założenia ustawy nie dostarczają nam jakichkolwiek informacji na temat możliwego niekorzystnego wpływu na zdrowie obywateli, na zmniejszenie produkcji przemysłowej, narażenia na cyberataki, narażenia społeczeństwa na wojnę elektroniczną, możliwości powstania protestów społecznych, narażenia państwa na odszkodowania dla pokrzywdzonych obywateli, narażenia na black-out, kiedy wszyscy będą uzależnieni od systemu. Brak rozpatrzenia sytuacji w której cały system okaże się nieopłacalny finansowo i firmy wycofają się z dostarczania usług telekomunikacyjnych 5G. Na taką możliwość firmy telekomunikacyjne już zwracają uwagę, część z nich nie chce na razie inwestować w ten system ze względu na niski popyt. Niezauważany jest conajmniej dziesięciokrotnie większy pobór mocy systemu 5G względem systemu 4G. Z założeń do ustawy można by wyciągnąć fałszywy wniosek, że jest to system bez wad, a jednocześnie jeszcze w ogóle nie jest sprawdzony, jako że pierwszą eksperymentalną sieć 5G uruchomiono w Houston w USA dwa miesiące temu.

Interpretacja klasyfikacji WHO, mówiącej, że pole elektromagnetyczne jest prawdopodobnym kancerogenem w ten sposób, że ignorujemy to zagrożenie póki nie będzie w 100% udowodnione, jest zupełnie nieodpowiedzialna. Świadczy to o niekompetencji osób, które decyzję tę podjęły. W każdym innym przypadku prawdopodobnego zagrożenia, przewiduje się sposoby ratunkowe w przypadku wystąpienia wypadku ze stratami w ludziach, czy sytuacji utraty zdrowia.

Kontrola systemu 5G

Ustawa nie przewiduje jakiegokolwiek kontroli zakresu ingerencji systemu w działanie Państwa (cała administracja państwowa będzie obsługiwana przez sieć 5G, Ministerstwo Obrony prawdopodobnie też), gospodarki, posługiwania się bazami danych osobowych, dostępu wywiadów obcych państw, włączania i wyłączania sektorów systemu, ilości wprowadzanych reklam, cen abonamentowych, prawidłowości wykonywania działań statutowych. Nie przewiduje kontroli odporności na cyberataki. Nie przewiduje też procesu rezygnacji z usług sieci telekomunikacyjnej, która nie spełnia deklarowanych wymagań.

Podsumowanie

Przytoczone powyżej fakty wskazują, że wprowadzenie w życie powyższej ustawy w formie niezmienionej albo też zmienionej nie przyniesie nam Polakom żadnego zysku, a jedynie falę nieszczęść na wielką skalę. Zespół twórców ustawy powinien zastanowić się czy chce dalej procedować tę ustawę.

Bardziej szczegółowe informacje dotyczące prowadzenia wojny elektronicznej oraz wpływu podwyższonych norm promieniowania elektromagnetycznego, zostały zawarte w mojej petycji do Prezesa Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 2018, który został równocześnie przesłany na adres Ministra Cyfryzacji.

Ze względu na presję czasową zaserwowaną przez Ministerstwo Cyfryzacji nie załączam wielu cytowań do odnośnej literatury, które należałoby uwzględnić.

Z poważaniem

dr Diana Wojtkowiak

Literatura cytowana

1. Graham Allison; Skazani na wojnę: Czy Ameryka i Chiny unikną pułapki Tukidydesa; Wydawnictwo Pascal, Bielsko-Biała 2018.
2. S. Milham; Historical evidence that electrification caused the 20th century epidemic of “diseases of civilization”; Medical Hypotheses (2010) 74: 337–345.
3. Diana Wojtkowiak; Antropologia systematyczna; Autorska Seria Naukowa DETERMINIZM Tom II, Gdansk 2009; <http://www.torsionfield.eu/>
4. J. Kaszuba-Zwoińska, J. Gremba, B. Gałdzińska-Calik, K. Wójcik-Piotrowicz, P. J. Thor; Electromagnetic field induced biological effects in humans; Przegląd Lekarski (2015) 72(11): 636-641.
5. А. И. Вейник; Термодинамика реальных процессов; Издательство Наука і тэхніка, Минск 1991
6. А. Ф. Охатрин, В. Ю. Татур; Микролептонная концепция; Тезисы опубликованы в Сборнике «Непериодические быстропротекающие явления в окружающей среде» (Тезисы докладов междисциплинарной научно-технической школы-семинара 18-24 апреля 1988, Томск), часть I, стр. 32 - 35.
7. L. Montagnier, E. Del Giudice, J. Aissa, C. Lavalley, S. Motschwiller, A. Capolupo, A. Polcari, P. Romano, A. Tedeschi, G. Vitiello; Transduction of DNA information through water and electromagnetic waves; Electromagnetic Biology and Medicine (2015) 34(2): 106-112.